

## Katarzyna Bolec



U r. w 1981 r. w Rzeszowie, Nagradzana i wyróżniana w konkursach literackich, m.in. konkursie poetyckim im. Rainera Marii Rilkego (2011), Struna Orficka (2010), C. K. Norwida (2010), Jana Kulki (2009), Haliny Poświatowskiej (2004), Praska Przysań Słowa (2004). Jej debiutancki tomik poezji *Plusk* został wyróżniony w konkursie na najlepszy debiut poetycki roku 2012 (Złoty Środek Poezji). Publikowała w „Toposie” i „Nowej Okolicy Poetów”. Pracuje jako lektor języka angielskiego w Rzeszowie.

*Przychodzą godziny popatrzą  
odchodzą białe szron białe brzoz  
(Anna Janko, Mój dom w Breslau)*

\* \* \*

W moim poniemieckim domu w Breslau,  
nie mówi się po niemiecku,  
poranki otwierają się na oścież,  
aby wpuścić do środka  
trochę więcej światła  
w pokojach od lat rozlewają się puste przestrzenie  
najpierw wyjechały meble  
dom przemieszczał się razem z nimi

bardziej na wschód,  
ścieramy kurze na mokro,  
wierzmy dom,  
któremu na wojnie przestrelono płuca  
czasami wynosimy wszystkie meble do ogrodu  
mieszkamy w języku

\* \* \*

Czuję jak z północy  
nadchodzą wiersze  
słysząc ich tupot kilka kartek dalej  
trzeba będzie przeczekać tę nawałnicę gdzie indziej  
najlepiej w miejscu ze wspomnieniem odległych zim,  
gdzie kulig z Potopu dzieje się naprawdę  
teraz jest odwilż  
tylko chwilowy przymrozek sprawia, że  
słowa zmieniają stan skupienia  
dlatego zimujesz w tajdze  
brodzisz po kostki w mulistej mazi  
zamiast zwiedzać lodowce i wulkany  
gdzie indziej poeci piszą o wodorostach  
i skrzelach wiatru jakby oglądali je od środka  
tutaj naszym ulubionym kolorem nadal jest zamrażający błękit  
oglądamy oceany  
ostrożnie  
aby nie zostawić na mapie śladów naszych palców  
słysząc jak z północy nadchodzą wiersze

## Mirosław Osowski



A autor 11 książek, w tym 2 tomików Apoetyckich – *Jesień* (2009) i *Jesień 2* (2010) oraz utworów prozatorskich: powieści *Tomasz* (2002) i zbioru opowiadań *Tamte lata* (2005), *Domki z kart* (2004), *Świniobicie* (2003), *Powołanie* (2006), *Z nieba do piekła* (2007) i wspomnień – *W krainie dzieciństwa* i *Uniwersyteckie lata*. Laureat nagrody Złotego Pióra.

### pamięci Tadeusza Różewicza

i tak panie poeto  
życie nam ucieka  
spokojnie pracowite  
aż wreszcie milczenie  
wieczne nadchodzi  
od lat spodziewane  
tylko insygnia próżności  
zostały  
by karmić młodych  
złudzeniami  
wkrótce spopielią ciało  
w urnę włożą prochy  
tyle z człowieka  
do grobu zaniosą  
bez żadnych łez  
udawanych  
przemówień  
kłamstw słodkich  
ciekawskiego tłumy  
błysku fleszów  
tylko świerków szum i brzóz  
w oddali  
na pożegnanie  
niemych świadków historii

### wykłęci

ach wy  
stachury wojaczki  
bursy rybowicze  
poeci wykłęci  
dlaczego wam życie niemiłe  
coście się tak uwzięli  
na świat na ludzi  
dlaczego nie zakładacie  
białośnieżnych koszul  
pięknych niebieskich krawatów  
nie pijecie drinków  
w eleganckich restauracjach  
nie występujecie  
w otoczeniu pięknych kobiet  
ani w kościele na kłęczkach  
nie mądrzycie się  
na naukowych sympozjach  
a kochałyby was rodzina  
mama tata siostra  
mówiono by  
z podniesionym czołem  
i pokazywano z dumą  
widzicie to nasz brat  
kto w was tchnął  
tego ducha pogardy  
ten styl zwariowany  
naiwne dziecinne marzenia  
skąd ten zawód miłosny  
bezsilni wobec gwiazd  
bezkresnych przestworzy  
przykuci łańcuchem do ziemi  
biedni prometeje  
z losem czy fatum zapisanym  
już w księdze narodzin  
stworzeni dla śmierci

### Pieśń o Stalowej Woli

Nad Sanem leżysz, tuż przy błoniach,  
gdzie szum topoli słychać smętny.  
Pachniesz igliwiem, sosen żywicą,  
kwiatem akacji, runem leśnym.

I choć nie jesteś jak Warszawa  
ani bajeczna jak Sandomierz,  
świttem okryta płaszczem dymu,  
o zmierzchu smugą niebo zdobisz.

Nie bywał tutaj władca żaden,  
ani królewski zamek stoi.  
Brak ci legendą owianych dziejów.  
Znają cię tylko z maszyn i stali.

A jednak masz swój urok jakiś,  
skoro cię lubią i kochają  
twoi mieszkańcy szarych domów:  
ludzie zwyczajni, starzy, młodzi.

Smakujesz im jak chleb powszedni  
krojony ręką matki z rana,  
jak ciepły dotyk jej czułości,  
i twarz zmarszczkami zatroskana.

## Zdzisława Górską



Poetka, malarka, autorka licznych felietonów i esejów, pomieszczonych m.in. w książce *Przylądki do brej nadziei* (2010). Wydała 6 tomików wierszy: *Wieczne źródło* (1996), *Przesiewanie czasu* (1999), *Po rajskim jabłku ziemi idę* (2002), *Atlantycka huśtawka* (2006), *Ojcu Św. Janowi Pawłowi w darze* (2007), *Warto być* (2007). Jest członkiem ZLP, należy także do Polish American Poets Academy w Wellington N.J.

### W sonetach

Może być sonet jak nóż do papieru  
on nie kaleczy, ale przeciąć może.  
Podobnie biczem, kiedy smagnie słowo,  
już nie poderwie się do lotu orzeł.

Może być sonet muśnięciem jasności  
i wiarą w wieczność na wzgórzach Asyżu,  
gdzie święty sługa w otoczeniu ptaków,  
gdzie freski Giotta i dzwony ze spiżu...

Może być sonet śpiewny i rytmiczny  
jak nić Ariadny z labiryntu cienia,  
wyjście ku światłu z tego zagubienia.

Wyjście na wolność lękiem spętanego,  
nie z za krat ciężkich i lochów przepastnych,  
lecz w bezkres jasny, bo z siebie samego.

23.01.2013

### Zasłona

Do obręczy roku brak siedmiu dni  
Wtedy była pełnia i niebo  
w kobaltowym cudzie łaskawe  
Płynęłam z przestrzenią  
Dziś już po pełni i mgła gęstnieje  
niedopowiedzeniem  
zachłannych oczu

W draperię mgły wpinam  
czerwoną różę  
dekorację snu i jawy  
W azbestowej klatce Bretona  
reszta

Wszystko minie w niemym filmie  
jak obraz w ciemnych okularach dnia  
w tajemnicy mgły

Rozkręcony świat będzie wirował  
na orbitach róż  
niezerwanych

21.11.2013

## Andrzej Sondej



Poeta, happener, animator kultury i sztuki. Założyciel „Pociągu do Sztuki”. Redaktor i współzałożyciel portalu internetowego [www.pogranicze.eu](http://www.pogranicze.eu)

### O szaleńcu, barwny ogrodzie

*Szczególna dedykacja dla Józefa Gajdy*

Idź i powiedz innym co widziałeś  
O szaleńcu, barwny ogrodzie  
W krainie innych byłeś odbiciem narzeczonych  
Które jak brylant goszczą się w rynsztoku  
Serc pięknych w obiektywie

Idź i powiedz innym gdzie idą i po co  
W świecie otartym o krzywe zwierciadła  
Zamki na statku w lustrach cieni  
Widzisz tych, co idą zanurzeni w błocie wiatru  
Niewinnych oczu drganiem oddechu

Poruszonych i martwych obrazów  
Od stosu piramid i zakłęb dziecka  
Co jak wędrowiec napotyka góry  
I z nimi wzrasta

O padole z wodą umyka ten płomień nicości  
Wszystko się pali i spala w mroku  
To wszystko w NIC się zatracza  
Że wczoraj przyszyły ptaki zasmucone

Hamburg, Rzeszów, 19.03.2014

## Celina Depa



Mieszka w Raławce. Pracuje w Rzeszowie. Debiutowała w 2001 r. Wydała cztery tomiki poezji: *Apokryfy życia* (2002), *Narkotyki babiego lata* (2003), *Jacht powrotnych ptaków* (2005) i *Tak wiele* (2007). Aktywnie uczestniczy w życiu społecznym i artystycznym. Jest członkiem Związku Literatów Polskich.

### Z kufra pamięci

Zaczarowany dziecięcy świat  
zamknięty kadrem przeszłości  
nieuchwytny jak promień  
zachodzącego słońca

z mroku wspomnień wychyla się  
sadzona ręką dziadka sosna  
i sad pełen soczystych śliw

wyrastające jakby tylko dla mnie  
z zielonych gazonów łąki  
bielutkie ronda pieczarek

zabawa w chowanego za pnem  
z dziurawej wierzby

pajda świeżego chleba  
z pachnącym wiejskim masłem  
i babcia w kwiecistym fartuchu  
dziecinne zaufania

dzień za dniem  
powoli domyka się  
blednie

pamięć potyka się  
o ufność tamtych dni

a wersy  
rozdmuchuje wiatr